

Marek Lechniak
Katolicki Uniwersytet Lubelski

Twardowskiego teoria sądu jako źródło dociekań filozofów polskich w ontologii przekonań

Psychologia racjonalna stanowiła przedmiot zainteresowań niektórych autorów zaliczanych do Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. W wypadku jednych (W. Witwicki, W. Auerbach) była to podstawowa gałąź ich działalności, w wypadku innych (szczególnie tych, których dokonania zwykło się zaliczać do logiki, jak np. J. Łukasiewicz, K. Ajdukiewicz) stanowiła ona przedmiot pobocznych wzmianek, czynionych przy okazji innych dociekań¹, jeszcze gdzie indziej (T. Czeżowski, K. Ajdukiewicz) zagadnienia psychologii racjonalnej pojawiały się w kontekście dydaktyki filozofii (gdzie psychologia stanowiła, obok logiki i etyki, jedną z trzech grup zagadnień, których dotyczyło nauczanie filozofii). Jest godne podkreślenia, że mimo tej zasadniczej poboczności dociekań, w szkole wypracowano swoistą ontologię przekonań, którą można, moim zdaniem, stawiać za wzór rzetelnego podejścia do przekonań. Tym zaś co łączy te różne, większe lub mniejsze, wzmianki na temat przekonania jest ich zakorzenienie w myśli Twardowskiego (a pośrednio i Brentana), w szczególności w Twardowskiego teorii sądu.

Twardowski rozważa zagadnienie rozumienia sądów w różnych pracach.² Najpierw w pracy *O treści i przedmiocie przedstawień* z 1894 r. Twardowski podkreśla zasadniczą różnicę między przedstawieniami a sądami. Wskazuje, że różni je odrębny rodzaj intencjonalnego odniesienia do przedmiotu.

¹ Gdy idzie o logików panowała wręcz swoista niechęć do podejmowania zagadnień związanych z pojęciami psychologicznymi ze względu na panującą w polskiej szkole logicznej atmosferę silnego antypsychologizmu.

² Np. *O treści i przedmiocie przedstawień* (1894), w: K. Twardowski, *Wybrane pisma filozoficzne*, PWN, Warszawa 1965, s. 3-91; idem, *Wzobrażenia i pojęcia* (1898) (*ibidem*, s. 116-197); w wykładach z 1906 r.: *Psychologia supozycji*, [w:] K. Twardowski, *Wybór pism psychologicznych i pedagogicznych, wybór i oprac. R. Jadczyk*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1992, s. 249-265 czy w końcu: *O czynnościach i wytworach* (1927 r.), [w:] Twardowski, *Wybrane pisma...*, s. 217-240.

Między tymi dwoma rodzajami intencjonalnego odniesienia nie ma żadnych przejść, ani stopniowych, ani nieciągłych. Jest jawnie błędnym rozpoznaniem faktycznego stanu rzeczy, jeśli się wierzy, że istnieją między przedstawieniem sobie a sądzeniem jakieś formy przejściowe.³

Twardowski odrzuca argumenty za istnieniem stanów pośrednich między przedstawieniami a sądami (przedstawienia przysługiwania cech jakiemuś przedmiotowi, z którymi mamy do czynienia przy przypominaniu lub sądy jednowyrazowe) za pomocą rozróżnienia między sądem przedstawionym a sądem wydanym („przedstawieniem sądu a wydaniem sądu”).⁴ Twardowski podkreśla tu (za Brentanem), że istotą sądu jest uznawanie lub odrzucanie, a to, co uznane lub odrzucone jest przedmiotem sądu.

Z tą czynnością psychiczną, skierowaną na jakiś przedmiot, splata się w swoisty sposób istnienie lub nieistnienie tego przedmiotu. Sądzi się bowiem o przedmiocie, ale gdy się go uznaje, okazuje się, że uznaje się równocześnie jego istnienie; jeśli się go neguje, okazuje się, że zaprzecza się równocześnie jego istnieniu.⁵

Z kolei w pochodzących z 1898 r. *Wyobrażeniach i pojęciach*, pojawia się rozróżnienie między sądem przedstawionym i wydanym:

Sąd wydany jest sądem rzeczywistym, tak samo jak powzięte postanowienie jest rzeczywistym postanowieniem. Sąd przedstawiony natomiast, więc sąd czy to wyobrażony czy pomyślany, nie jest wcale sądem, tak samo jak pomyślane lub wyobrażone postanowienie nie jest wcale postanowieniem, lecz po prostu myślą o postanowieniu, wyobrażeniem postanowienia. Kto sobie przedstawia jakiś sąd, w tego umyśle sąd ów wcale nie istnieje, a znajduje się jedynie przedstawienie sądu.⁶

Rozróżnienie to jest według Twardowskiego bardzo ważne, gdyż pozwala wyjaśnić, na czym polega zrozumienie sądów słyszanych lub czytanych. Słuchacz musi rozumieć treść sądu; nie można jednak powiedzieć, że on taki sąd wydaje, gdyż

[...] można wprawdzie wydawać sądy, które uważa się niesłusznie za prawdziwe, ale nie można wydawać sądów, które uważa się – słusznie lub niesłusznie – za mylne. Kto nie jest przekonany o prawdziwości udzielonego mu sądu, nie może takiego sądu wydać.⁷

Sądy pomyślane od wydanych różni moment przekonania (wiary w prawdziwość) obecny w sądach wydanych (rzeczywistych), a nieobecny – w sądach tylko przedstawionych. W wykładach z roku 1906 *Psychologia supozycji* Twardowski odnosząc się do Meinonga koncepcji supozycji wskazuje na dwie charakterystyczne cechy supozycji, a mianowicie to, że supozycja jest zachowaniem „bezprzekonaniowym” oraz to, że supozycja jest zawsze przeczącą lub twierdzącą, i jako taka

³ K. Twardowski, *Wybrane pisma filozoficzne*, PWN, Warszawa 1965, s. 5.

⁴ „Sąd przedstawiony tak samo nie jest sądem jak przedstawionych sto talarów nie jest mieniem” (por. K. Twardowski, *O treści i przedmiocie przedstawień*, s. 6).

⁵ *Ibidem*, s. 7.

⁶ Por. K. Twardowski, *O czynnościach i wytworach*, s. 151.

⁷ *Ibidem*, s. 149.

jest jakby surogatem sądu – pomimo tego, że choć jest twierdząca lub przecząca, nie jest sądem, jako że pozbawiona jest momentu asercji, czyli jest to po prostu sąd przedstawiony.

W końcu w artykule *O czynnościach i wytworach* Twardowski czyni różnicę między czynnościami, wytworami oraz dyspozycjami do czynności. Według niego termin „sąd” raz może dotyczyć wytworu, innym razem zaś czynności, dzięki której wytwór powstaje.

W pierwszym znaczeniu mówi się np., że pewne sądy są następstwem logicznym innych sądów; w drugim znaczeniu mówi się o sądach, jako funkcjach psychicznych, nazywając sąd np. czynnością poznawczą. Dla odróżnienia obu tych znaczeń wyrazu ‘sąd’ używa się niekiedy określić: sąd w znaczeniu psychologicznym, tj. czynność, i sąd w znaczeniu logicznym, tj. wytwór. Lepiej jednak zastrzec wyrazowi ‘sąd’ tylko jedno z tych dwu znaczeń, mianowicie znaczenie wytworu, a tam, gdzie chodzi o czynność, mówić o sądzeniu, czyli wydawaniu sądów.⁸

Twardowski wskazuje, że wyraz „sąd” może mieć jeszcze trzecie znaczenie, a mianowicie dyspozycji do wydawania sądów, czyli sądzenia.

Mówimy „człowiek ten ma trafny sąd o rzeczach”. Tu oczywiście chodzi o zdolność wydawania trafnych sądów, a dyspozycyjny charakter sądu w tym znaczeniu wziętego występuje w tym, że ten „trafny sąd o rzeczach” jest względnie stałą właściwością danego osobnika, gdy tymczasem czynność trafnego sądzenia jest w każdym przypadku czymś chwilowym.⁹

Zasadnicze ustalenia Twardowskiego można zebrać w następujących punktach:

- odróżnienie: sąd jako wytwór, czynność sądzenia i dyspozycja do sądzenia;
- różnica między czynnością sądzenia (afirmacja [lub zaprzeczenie] istnienia przedmiotu) a czynnością przedstawiania (uobecnianie sobie „psychicznego obrazu przedmiotu”);
- odróżnienie: sądzenie a wydawanie sądów; w czynności sądzenia mamy przedstawienie (treści) sądu i akt uznania (odrzućenia); idiogeniczna koncepcja sądu (sąd niesprowadzalny do zestawienia pojęć);
- supozycje: przedstawienie treści sądu, któremu nie towarzyszy uznawanie (odrzućanie);
- dyspozycja do sądzenia: stan gotowości podmiotu do wydawania sądów; zewnętrznym wyrazem wydania sądu jest wypowiedzenie lub zachowanie.

⁸ *Ibidem*, s.222.

⁹ *Ibidem*, s. 223. Podobny charakter ma też termin „przekonanie”, który może odnosić się zarówno do wytworów, jak i do dyspozycji. „Gdy np. o kimś powiadamy, że posiada wyrobione przekonania, przypisujemy mu wyrobione dyspozycje do wydawania sądów. W dyspozycyjnym charakterze używamy także wyrazu przekonanie, gdy mówimy o przekonaniach niezłomnych, stałych, itp. tak, jak w innych razach przypisujemy niezłomność, stałość czyjejś woli, tj. dyspozycji do postanawiania w pewien sposób. I znowu to dyspozycyjne znaczenie wyrazów „przekonanie”, „zapatrywanie się”, „pojęcie” itp. występuje najjaśniej w zwrotach, w których o przekonaniu, pojęciu itp. mówimy jako o czymś trwałym, więc w zwrotach takich, jak „żyć przekonanie”, „posiadać pojęcie” itp.” (*ibidem*, s. 225).

Walter Auerbach należy (obok swego nauczyciela W. Witwickiego) do tych autorów, którzy wprost odnosili się do pojęć związanych z przekonaniem i pokrewnymi im obiektami. W *O wątpieniu*¹⁰ Auerbach analizuje kilka podstawowych pojęć epistemicznych; jego badania zakorzenione są w dwóch źródłach, a mianowicie w analizie znaczenia terminów oraz analizie desygnatów. Auerbach głosi, że przekonanie (podobnie jak wątpienie i przypuszczenie) jest rozciągającym się w czasie stanem zapoczątkowanym przez akt uznania. Głównym motywem wątpienia jest dla niego występowanie argumentów przemawiających przeciw stanowi rzeczy, co do którego żyjemy przekonanie. Przy czym mówimy o przemawianiu stanu rzeczy A przeciw stanowi rzeczy B, gdy faktycznie lub prawdopodobnie, jeśli zachodzi A, nie zachodzi B. Podobnie jest z przypuszczeniem, które jest stanem jakby komplementarnym względem wątpienia, czyli motywem dla przypuszczenia mogą być argumenty za danym stanem rzeczy przemawiające. Tak więc, wątpienie ma charakter przeczący, a przypuszczenie – twierdzący. „Wątpienie ma się do przypuszczenia tak mniej więcej, jak odrzucanie do uznawania: jest jego negatywnym odpowiednikiem.”¹¹

Zarówno wątpienie, jak i przypuszczenie mogą występować w różnym natężeniu i z tego względu można określić ich górną i dolną granicę. Górną granicę (tzn. najsilniejszym wątpieniem i najsilniejszym przypuszczeniem) są stany pełnej niewiary i pełnej wiary (pewności negatywnej i pozytywnej), a nie odrzucanie i uznawanie (które są aktami). W miarę pozyskiwania informacji coraz silniej przemawiających przeciw rozważanemu stanowi rzeczy, słabnie wiara w jego zachodzenie, rośnie zaś wiara w jego niezachodzenie; pełne wątpienie zyskuje pewność całkowitej niewiary. „Dolna granica linii z wątpień” to nie (w przypadku wątpienia) wiara, lecz raczej supozycja, czyli przeżycie, któremu brak jest zupełnie momentu przekonaniowego. Mimo braku tego momentu, supozycje mają jakoś twierdzącą lub przeczącą, co różni je od zwykłego przedstawienia.

Podobnie jak w przypadku sądów (u Twardowskiego), przedmiotem wątpienia (przypuszczenia) jest istnienie lub nieistnienie jakiegoś przedmiotu. Dotyczy to także bycia przedmiotów „takimi a takimi”; gdy wątpimy o cechach (relacjach) przedmiotów, nadal przedmiotem wątpienia jest istnienie (odpowiednio: cechy czy relacji). Podobnie jak przekonania, przypuszczenia i wątpienia roszczą pretensje do słuszności, przy czym nie należy tej słuszności utożsamiać z prawdziwością. Wątpienia są prawdziwe, gdy ich właściwe przedmioty nie istnieją, a fałszywe, gdy ich właściwe przedmioty istnieją, zachodzą.

¹⁰ Por. W. Auerbach, *O wątpieniu*, [w:] Księga Pamiątkowa Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie, Lwów 1931, s. 78-97, 107-147 (cyt. s. 84). Por. także: *idem*, *O przypomnieniach*, „Przegląd Filozoficzny” 36 (1931), s. 107-147.

¹¹ Por. W. Auerbach, *O wątpieniu*, s. 84.

Zarówno przypuszczenia jak i wątplenia mogą być słuszne, a zarazem fałszywe, mogą też być niesłuszne, a zarazem prawdziwe, czyli sprawdzenie się jakiegoś przypuszczenia lub wątplenia zupełnie nie dowodzi jego słuszności.¹²

Powodem tego faktu jest to, że prawdziwość i fałszywość jest cechą wątpliń i przypuszczeń ze względu na ich przedmiot, a słuszność (niesłuszność) tych przeżyć jest cechą relatywną ze względu na wiedzę osobnika je żywiącego.

Idąc chronologicznie, następnym przyczynkiem do teorii przekonań były rozróżnienia wprowadzone przez Władysława Witwickiego w I rozdziale jego książki z 1939 r. pt. *Wiara oświeconych*.¹³ Główne twierdzenia Witwickiego dotyczące przekonań, niejako zwięźcające przedwojenny dorobek szkoły, są następujące:

- a) Przekonanie jest to „fakt psychiczny uznawania rzeczywistości jakiegoś przedmiotu lub odmawiania mu rzeczywistości. Przedmiotem sądu może być rzecz lub osoba, zjawisko psychiczne, fakt psychiczny, stan rzeczy, cecha, stosunek, związek między faktami, itd.”¹⁴.
- b) Akt przekonania (sądzenia, sądu w sensie psychologicznym) różni się od aktu przedstawienia posiadaniem wartości logicznej (przedstawienie nie posiada wartości logicznej). Nie można wydawać fałszywych sądów; być przekonanym to tyle, co uznawać za prawdziwe. „Nie zdarza nam się mówić: przekonany jestem, że to i to istnieje, ale tego nie ma naprawdę i ja się mylę.”¹⁵
- c) Przekonania znajdują wyraz w zachowaniach lub w zdaniach (mówionych lub pisanych), które to zdania nazywamy powiedzeniami. Powiedzenie może być wyrazem sądu, ale nie jest z nim tożsame, jako, że wypowiadać można zdania, w których nasz sąd się wyraża i takie, które nie są wyrazem sądu (kłamstwo, udawanie, zabawa, przytaczanie cudzych powiedzeń, nauka języka obcego, itp.).
- d) Pomiędzy przedstawieniami a przekonaniami znajdują się stany pośrednie, czyli supozycje, tzn. stany wewnętrzne, które „przeżywamy, kiedy rozumiemy co ktoś mówi o czymś lub pisze, chociaż nie podzielamy jego przekonań”¹⁶. Wyrazem supozycji są zwykłe wypowiedzenia, ale także zdania poboczne warunkowe, pytajne, zaczynające się od gdyby,

¹² *Ibidem*, s. 93.

¹³ W. Witwicki, *Wiara oświeconych*, PWN, Warszawa 1959. Obok tej pracy ważne uwagi co do przekonań podaje Witwicki w III wydaniu *Psychologii* z roku 1946, gdzie w podrozdziale rozdziału XII, zatytułowanym „Przypuszczenia i wątplenia. Pewność sądów”, podaje streszczenie poglądów zawartych w *Wierze oświeconych*; o Witwickim por. R. Jadczyk, *Teoria supozycji w ujęciu Władysława Witwickiego*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”. Filozofia 4 (103), s. 35-45.

¹⁴ Por. W. Witwicki, *Wiara oświeconych*, s. 24. W *Psychologii* Witwicki podkreśla, że takie podejście jest wyrazem idiogenetyzmu w teorii sądów „Każdy sąd mógłbym wyrazić symbolem: istnieje (lub nie istnieje) *p*, przy czym *p* oznacza przedmiot sąd”; por. W. Witwicki, *Psychologia*, wyd. IV, t. I, PWN, Warszawa 1962, s. 375).

¹⁵ Por. W. Witwicki, *Psychologia*, s. 376.

¹⁶ Por. W. Witwicki, *Wiara oświeconych*, s. 29.

jakoby, podobno, itp. Supozycje nie są przekonaniem, są „przekonaniem na niby”, pozornymi, cieniem przekonania, ponieważ brak im istotnego dla przekonania momentu wiary (w znaczeniu świeckim).

- e) Supozycje mogą mieć różne stopnie, które mogą zbliżać je do przekonania; takie supozycje nazywamy „coraz to mocniejszymi przypuszczeniami”. Przy pewnym nasileniu supozycja może przekroczyć punkt graniczny i przejść w przekonanie. To jest moment, w którym zjawia się pewność osobista. Supozycja może przyjąć postać przypuszczenia (ma ono miejsce, gdy coś sobie „przedstawiam i jeszcze nie jestem o tym przekonany, bo pewności nie mam, tylko przeżywam supozycję tej treści, czyli przekonanie na niby i przekonany jestem równocześnie, że bez wielkiego oporu mógłbym przeżyć nawet i przekonanie twierdzące tej treści”) lub wątplenia, polegającego na tym, że przeżywam przedstawienie czegoś w supozycji, ale przekonany jestem, że sąd twierdzący o tym wydawać byłoby mi trudno, jak i supozycji, czyli stanu całkowitego powstrzymania się od sądu.¹⁷ Przy czym supozycje mogą różnić się nie tylko siłą, ale i żywością, dzięki której chcą one żeby występować w punkcie widzenia uwagi, wiążą się z silnymi uczuciami oraz głośzą przekonania sprzeczne z nimi, a dysponują do przekonania z nimi zgodnych i powiązanych.¹⁸
- f) Przekonania od supozycji odróżnia moment pewności, przy czym pewność jest cechą stopniowaną, a przekonania o najwyższym stopniu pewności nazywamy niewzruszonymi. Stopień pewności przekonania jest wyznaczony odpornością tego przekonania na zawieszenie czy zastąpienie przekonaniem z nim sprzecznym. Należy odróżnić tak rozumianą pewność (odporność na usunięcie) od oczywistości podmiotowej: sądy, w których prawdziwość nie potrafimy wątpić, nazywamy oczywistymi.
- g) Przekonania mogą być aktualne i potencjalne. „Te sądy, te przekonania, które wyznajemy, chociaż ich sobie nie uświadamiamy, nazywamy sądami potencjalnymi”¹⁹. Przekonania potencjalne, leżące niejako pod poziomem świadomości pełnią według Witwickiego rozliczne role, a mianowicie kontrolują materiał zmysłowy (chroniąc poznanie zmysłowe od sprzeczności), dostarczają informacji kierujących myśleniem i zachowaniem się, chociaż wcale nie muszą się aktualizować, porządkują nabywanie nowych informacji według wiedzy wcześniej nabytej (według

¹⁷ Woleński uważa, że od strony filozoficznej Witwicki „najsilniej był związany z tradycją wywodzącą się od Brentana. Wprowadził do niej pewne innowacje. Akty rozumiał bardziej dyspozycyjnie niż aktualistycznie. Najważniejszą nowością było odróżnienie sądenia i suponowania wraz z dopuszczeniem różnych stopni w obrębie suponowania (przypuszczenie, wątplenie, itd.)” (por. J. Woleński, *Władysław Witwicki jako filozof*, „Filozofia nauki” [1999], 7/3/4, s. 145-151).

¹⁸ Por. W. Witwicki, *Psychologia*, s. 378.

¹⁹ Por. *ibidem*, s. 382.

zasady niesprzeczności); „wyświetlają to, co się dzieje nad poziomem świadomości i w jej centrum”.

- h) Przekonania powinny być niesprzeczne. Nie chodzi tu o uznanie tzw. psychologicznej zasady niesprzeczności w sformułowaniu: „żaden człowiek nie może jednocześnie jednego i tego samego twierdzić i przeczyć o jednym i tym samym przedmiocie” za prawo opisowe (jako że można podać przykłady empirycznie danych przekonań sprzecznych), ale o idealizujące sformułowanie zasady:

Człowiek w stanie pełnego czuwania, kiedy przytomnie i jasno myśli, unika, o ile może, sądów sprzecznych, a z dwóch sądów przedstawionych sprzecznych jeden uważa wtedy za fałszywy, choć nie zawsze wie, który właśnie w danym wypadku jest fałszywy.²⁰

Z ważniejszych przyczynków z okresu międzywojennego warto jeszcze dodać wysoce porządkujące uwagi Tadeusza Czeżowskiego.²¹ Przekonania mogą być scharakteryzowane według Czeżowskiego przez m.in. następujące własności: jakość przekonania (twierdzenie dokonane w przekonaniu lub przeczenie), wartość logiczna przekonania (prawdziwość lub fałszywość) oraz wartość emocjonalna (dodatnio lub ujemnie cenimy to, co wiemy), przedmiot przekonania (stan rzeczy stwierdzany [zaprzeczany] w przekonaniu), istnienie przedmiotu przekonania: dwa momenty – czynnościowy, pomyślenie oraz treściowy (myśl jako wytwór), podstawa (zjawisko psychiczne zwane przedstawieniem jego przedmiotu). Ważnym czynnikiem jest treść przekonania, czyli sąd w nim zawarty (określona przez to, co w nim stwierdzamy lub zaprzeczamy, tzn. przez przedmiot dany w jego podstawie i przez jakość).

W powojennej literaturze polskiej zagadnienie tego, czym jest przekonanie podejmowane było przez kilku autorów, wśród których wyróżnić trzeba Leona Gumańskiego, Witolda Marciszewskiego, Jerzego Kalinowskiego i Leona Koję oraz, w następnym pokoleniu, Jacka Jadackiego czy Jana Woleńskiego.²² Najogólniej mówiąc wskazani autorzy (poza Gumańskim, głoszącym, wbrew ujęciu Meinonga,

²⁰ *Ibidem*, s. 380.

²¹ Por. T. Czeżowski, *Główne zasady nauk filozoficznych*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1959, wyd. 3, s. 7-9 oraz 40-59 oraz (o przekonaniach u Czeżowskiego) por.: R. Kleszcz, *Tadeusz Czeżowski o przekonaniach, wiedzy i wierze*, [w:] red. W. Tyburski, R. Wiśniewski, *Tadeusz Czeżowski (1889–1981). Dziedzictwo idei: logika – filozofia – etyka*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2002, s. 67-78, a także o zastosowaniach tej koncepcji por. P. Garbacz, P. Kulicki, M. Lechniak, R. Trypuz, *Tadeusza Czeżowskiego koncepcja przekonań a filozoficzne podstawy inżynierskiej ontologii przekonań*, „Ruch Filozoficzny” 66 (2009), nr 4, s. 709-724.

²² Por. np. L. Gumański, *Elementy sądu a istnienie*, [w:] *idem*, *Istnienie i logika. Studia z filozofii*, Wydawnictwo UMK Toruń 2006, s. 9-142; W. Marciszewski, *Podstawy logicznej teorii przekonań*, PWN, Warszawa 1972; L. Koj, *Myślenie a przekonanie*, „Folia Societatis Scientiarum Lublinensis” sectio A-D9/10, suppl. 1969/70; przedruk w: *idem*, *Myśl i znak*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Białystok 1990, s. 80-84 oraz *idem*, *O zasadności przekonań*, [w:] *Fragmety filozoficzne ofiarowane Henrykowi Hiżowi*, Polskie Towarzystwo Semiotyczne, Warszawa 1992, s. 49-60; J.J. Jadacki, *Aksjologia i semiotyka. Analizy i polemiki*, Wyd. Naukowe „Semper”, Warszawa 2003, s. 183-218 czy np. uwagi J. Woleńskiego w rozdz. II jego pracy *Granice niewiary*, Wyd. Literackie Kraków 2004, s. 39-59; omówienie poglądów wymienionych autorów można znaleźć w pracy

że przedmiotem przekonania nie jest przedmiot, stan rzeczy, ale sąd) idą główną linią wytyczoną przez Brentana i Szkołę Lwowsko-Warszawską, czyli akceptującą sądzeniową koncepcję przekonania (tzn. że przedmiotem przekonania jest uznanie przedmiotu – stanu rzeczy), idiogeniczną koncepcję sądu oraz niestopniowalność przekonania (czyli odróżniają przekonanie od innych stanów propozycyjalnych).²³

Z zarysowanych uwag historycznych dotyczących wkładu polskich autorów do zagadnienia przekonania wyłania się dość spójna charakterystyka tego, czym jest przekonanie i jakie są zasadnicze pojęcia z pojęciem przekonania związane. Oto główne zręby owego podejścia:

- 1) Gdy idzie o określenie, czym jest przekonanie, najrozsądniejsze wydaje się stanowisko idące za dokonaniem przez Twardowskiego odróżnieniem wytworu, aktu i dyspozycji. Idąc tą drogą można powiedzieć, że przekonanie jest stanem umysłowym podmiotu, będącym jego dyspozycją do aktu lub zachowania się, u której początku leży akt uznania.²⁴ Jeśli mówi się o aktach przekonania to lepiej używać terminu akt „nabrania, powzięcia przekonania”. Przedmiotem przekonania jest stan rzeczy (przedmiotowy, własnościowy czy relacyjny).²⁵ W literaturze anglosaskiej przekonania traktuje się jako „rodzaj tzw. postaw (lub nastawień) propozycyjalnych, tj. stanów mentalnych (lub zachowaniowych) odnoszących się do sądów jako ich przedmiotów”²⁶. Jak się zdaje autorzy ci mają zasadniczo na myśli treść przekonania – Woleński słusznie zauważa, że „sąd A wyraża treść przekonania, natomiast jego przedmiotem jest to, do czego odnosi się owo A”²⁷.
- 2) Uznawanie stanu rzeczy za istniejący jest aktem zapoczątkowującym stan przekonania. Ze względu na to, że owo uznawanie odnosi się do istnienia przedmiotu, ma ono charakter niestopniowalny (nie można uznać obiektu za istniejący w jakimś stopniu). Oczywiście, gdy brak jest dostatecznych podstaw do uznania można powstrzymać się od uznania, ale wówczas nie powstaje nowe przekonanie. Często zamiast mówić o uznaniu stanu rzeczy mówi się o uznaniu zdania za prawdziwe (uznanie sądu wyrażonego przez zdanie za prawdziwy) jako początku przekonania.

M. Lechniak, *Przekonania i zmiana przekonań. Analiza logiczna i filozoficzna*, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Lublin 2011, s. 42-54.

²³ Tu czasem mamy pewne osobliwości, np. u L. Koją pierwotną jest czynność myślenia, a zamiast przekonania jako stanu – przekonanie jako pewna forma „pomyślenia” i jako takie jest stopniowalne. Koj również zwracał, co jest oryginalne na tle innych autorów, rolę na zmienność przekonań; por. L. Koj, *op. cit.*, s. 80.

²⁴ Według Jana Woleńskiego przekonanie, „to treściowo określony stan mentalny, ujawniający się przez stosowne zachowania”; por. J. Woleński, *Granice niewiary*, s. 40; przy czym jest to raczej jeden z warunków, które pojęcie przekonania winno spełniać, niż definicja przekonania.

²⁵ Por. Woleński, *Granice niewiary*, s. 45.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ *Ibidem*, s. 45.

- 3) Idąc za powyższym poglądem trzeba podkreślić niestopniowalność przekonań, co nie znaczy, że przekonania nie mogą różnić się siłą.²⁸ Z kolei konsekwencją uznania niestopniowalności (bezwzględności) przekonania jest przypisanie temu stanowi cechy pewności (subiektywnej). Pewność przekonania polega na tym, że u jego początku jest uznanie bez „cienia wątpliwości”, a kryterium, wedle którego sprawdza się, czy dany stan jest przekonaniem, może być próba zastąpienia sądu będącego treścią przekonania, sądem względem niego sprzecznym. Jeśli próba się powiedzie, stan przeżywany nie jest przekonaniem, a co najwyżej silnym przypuszczeniem (mylnie branym za przekonanie). Przekonanie zatem, to dyspozycja do wydawania sądów pewnych.
- 4) Mimo niestopniowalności przekonania mogą różnić się między sobą siłą czy wyrazistością. Siła przeświadczenia pochodzi z wyrazistości sądu będącego jego podstawą, zaś Witwicki mówi o niewzruszoności przekonań (mierzonej stopniem odporności na usunięcie). Przekonanie, które wykazuje „hart” w obliczu prób jego podważenia można nazwać niewzruszonym. Często owe najbardziej niewzruszone przekonania mają charakter głęboko ukryty, nieuświadomiony. Nieliczne spośród przekonań daje w rezultacie to, co skrótkowo nazwie się przekonaniem aktualnym (pomyśleniami). Przekonania, jako stany dysponujące do wydawania sądów, są przekonaniem potencjalnym.
- 5) Pytanie o prawdziwość przekonań może być przy omawianym ujęciu potraktowane jako niezasadne; przekonania jako stany podmiotu czy postawa podmiotu względem przedmiotu nie podlegają pod kwalifikację: prawdziwy – fałszywy (stany podmiotu nie mogą mieć wartości logicznej). Zamiast mówić o wartości logicznej przekonań winno się raczej mówić o wartości logicznej treści przekonań, czyli sądów w sensie logicznym. Są one klasycznie prawdziwe (zgodne ze stanem rzeczy) lub fałszywe (niezgodne). Obok wartości logicznych można mówić o wartościach epistemicznych – tych może być wiele.
- 6) Przekonania (czyli sądy uznane przez podmiot) mogą występować w dwóch stanach bytowych. Mianowicie mogą być składowane w magazynie przekonaniowym, za którego odpowiednik można uznać pamięć długą, lub uaktualniane, czyli wchodzące do pamięci krótkotrwałej podczas myślenia o czymś. Przekonania magazynowane zwykle (za Witwickim) nazywa się przekonaniem potencjalnym. Nieliczne sądy uznawane przez podmiot są aktualne; takie bywają przekonania bezpośrednio po akcie uznania sądu, trwające w pamięci bezpośredniej (np. jako przywołane z pamięci w toku rozwiązywania zadania, opowiadania historii, *etc.*). Pozostałe przekonania są przekonaniem potencjalnym.

²⁸ Choć inne niż przekonanie stany mogą być stopniowalne, np. supozycja.

Mimo swej bezpośredniej nieaktywności uczestniczą one w aktualnym działaniu podmiotu – organizują aktualnie dokonujące się poznanie (i zachowanie się), pełniąc (Witwicki) poczwórną rolę: kontrolują materiał zmysłowy (nie dopuszczają np. spostrzeżeń z nimi niezgodnych), kierują myśleniem i zachowaniem, porządkują nabywanie nowych informacji i „wyświetlają to, co się dzieje nad poziomem świadomości i w jej centrum”.

- 7) Kwestia wyrazu językowego przekonania nie była zasadniczo rozważana przez autorów szkoły; sprawa była podejmowana później (np. u Marciszewskiego). Do wyrażania tych stanów używane są czasowniki epistemiczne, które zwykle prowadzą do użycia mowy zależnej (*oratio obliqua*). Od strony logicznej są to zwykle funktory nieprawdziwościowe (intensjonalne), przy czym wskazywany jest związek między intensjonalnością a intencjonalnością. Używanie wyrażen intensjonalnych prowadzi do licznych problemów logicznych, szczególnie związanych z zastępowaniem wyrażen równoważnych w kontekstach intensjonalnych (tzw. problem nieprzezroczystości kontekstów intensjonalnych, czyli braku wymienialności wyrażen równoważnych) czy z tzw. domknięciem logicznym tych funktorów.

Marek Lechniak

Twardowski's Theory of Proposition as a Source of Investigation of Polish Philosophers on the Ontology of Beliefs

Abstract

In the article, I propose a short presentation basic for Twardowski's theory of proposition, further achievements of the Lvov-Warsow School philosophers concerning the determination of the concept of belief.

Keywords: K. Twardowski, theory of proposition, theory of belief, Lvov-Warsow School.